

## KREW ZA ROPEŃ? KWESTIA DOSTĘPU DO ROPY NAFTOWEJ W AMERYKAŃSKIEJ POLITYCE ENERGETYCZNEJ

Zależność USA od importowanej ropy naftowej stała się tematem ostrych debat w Waszyngtonie i uzasadnionego zainteresowania obserwatorów zewnętrznych. Amerykańskie uzależnienie od importowanej ropy odpowiadało w ostatniej dekadzie za około 20–30% deficytu w budżecie federalnym, ponadto ma szereg długofalowych skutków dla eksporterów tego surowca, sojuszników i potencjalnych rywali USA.

Na intensywniejsze niż w poprzedniej dekadzie dyskusje złożył się kompleks czynników, uświadamiających przeciętnemu obywatelowi własne słabości i wyzwania stojące przed bezpieczeństwem energetycznym Ameryki. Wśród przyczyn tych ożywionych debat można wskazać następujące, kolejne wydarzenia: kryzys energetyczny w Kalifornii w 2000 r., udział Saudyjczyków w atakach z 11 września 2001 r. i we wszystkich ogniwach Al-Ka'idy, stały wzrost światowych cen ropy po interwencji w Iraku w 2003 r. oraz skutki huraganów „Katrina” i „Rita” dla amerykańskiego sektora naftowego. O tym, że tematyka relacji między polityką energetyczną a zaangażowaniem USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie stała się interesująca dla Amerykanów, może także świadczyć powodzenie jednej z ostatnich produkcji Hollywood<sup>1</sup>.

Bez wątpienia gospodarka USA – podobnie jak cała gospodarka światowa – opiera się obecnie na węglowodorach, tj. ropie naftowej i gazie ziemnym. Amerykański bilans energetyczny jest zdominowany w 41% przez zapotrzebowanie na ropę, sięgające ponad miliarda ton w 2005 r. Dzielne zapotrzebowanie na poziomie 20,8 mln baryłek sytuuje USA jako pierwszorzędnego konsumenta tego surowca, odpowiedzialnego za 25% jego globalnego zużycia. Gaz ziemny zajmuje tu drugie miejsce, jego udział w bilansie energetycznym USA wynosi 23% i sięga poziomu 631 mld m<sup>3</sup> rocznie. Niemal identyczny udział (22%) w bilansie zajmuje natomiast węgiel, którego gospodarka USA zużyła 1,1 mld ton w minionym roku. W tym kontekście udziały kolejnych źródeł są relatywnie małe: w przypadku energii nu-

---

<sup>1</sup> Chodzi tu o przebój kasowy pt. *Syriana*, zrealizowany na podstawie bestsellerowych pamiętników oficera CIA pracującego na Bliskim i Środkowym Wschodzie, P. Baera, *See No Evil: The True Story of a Ground Soldier in the CIA's War on Terrorism*, Random House, New York 2002.

klearnej sięga to 8% (187,9 mln *Mtoe*, tzw. równowartości ton energii), a tylko 6% bilansu energetycznego USA pochodzi z innych i odnawialnych źródeł (hydroelektrownie, biopaliwa i siłownie słoneczne)<sup>2</sup>.

Jednocześnie USA zależą obecnie w aż 58% od importowanej ropy, a najnowsze prognozy Departamentu Energii zakładają nieznaczny wzrost jej udziału do 60% zapotrzebowania w 2025 r. (z 10,47 mln do 15,06 mln baryłek dziennie). Z kolei całkowite zapotrzebowanie na ropę zwiększy się w tym okresie do 26,1 mln baryłek ropy dziennie, zamiast obecnych 20,8 mln baryłek<sup>3</sup>. Tendencje te będą naturalną pochodną rosnących potrzeb oraz malejących rezerw i wydobycia rodzimego surowca. USA mają bowiem stosunkowo skromne rezerwy źródeł energii węglowodorowej – dysponują 2,5% rozpoznanych zasobów ropy naftowej oraz 2,9% światowych zasobów gazu ziemnego. Ameryka mogłaby być natomiast bardzo długo samowystarczalna w zakresie wykorzystania „nieekologicznego” źródła, jakim są ogromne rezerwy węgla (aż 27,1% światowych zasobów).

### ZARYS POLITYKI POPRZEDNICH ADMINISTRACJI

Historycznie rzecz ujmując, polityka energetyczna USA charakteryzuje się wysiłkami stosunkowo nowymi i nie zawsze konsekwentnymi. Do połowy lat 70. ubiegłego stulecia USA były nie tylko jednym z głównych konsumentów ropy, lecz przede wszystkim jej wiodącym producentem. Dynamiczny i prywatny sektor naftowy pozwalał wówczas Ameryce na wysoki poziom niezależności od importowanej ropy. Ponieważ największe amerykańskie kompanie naftowe operowały na rodzimym gruncie, nie było też żadnych barier politycznych i prawnych dla inwestycji w kolejne złoża i zwiększone wydobycie ropy.

Sytuacja ta zaczęła się jednak zmieniać wraz ze zbliżaniem się USA do szczytowego poziomu wydobycia ropy (tzw. *peak of oil*) oraz koniecznością zwiększonych zakupów na światowym rynku tego surowca. Poważną komplikacją stały się przy tym wydarzenia na Bliskim Wschodzie: wojna Jom Kipur 1973 r. i wywołane nią embargo kartelu OPEC na dostawy ropy do krajów Zachodu (okres październik 1973–marzec 1974 r.). Ogłoszony przez prezydenta Richarda Nixona program samowystarczalności energetycznej USA (*Project Independence*) okazał się przy tym przejawem myślenia życzeniowego, nieopartego realiami ekonomicznymi i planem działań<sup>4</sup>. W istocie władze amerykańskie nie dysponowały bowiem żadnymi możliwościami i instrumentami oddziaływania na to, co działo się na rynku. W niewielkim lub wręcz znikomym stopniu mogły też oddziaływać na inwestycje i zakupy prywatnych firm, poza zasięgiem wpływu leżały znacjonalizowane koncerny państw OPEC. W tym kontekście Henry Kissinger oraz niektórzy eksperci

<sup>2</sup> Dane na temat rezerw i konsumpcji za 2005 r. cyt. za British Petroleum, *BP Annual Review of World Energy 2005*, London 2005 oraz Energy Information Administration, *Monthly Energy Review*, EIA-DoE, Washington DC, styczeń 2006.

<sup>3</sup> Projekcja Energy Information Administration na okres 2004–2025, przed przyjęciem *Energy Policy Act* prognozowano import 68%.

<sup>4</sup> *Project Independence* deklarował, że USA będą całkowicie samowystarczalne w zakresie energii i że zostanie to osiągnięte do 1980 r.

amerykańscy sugerowali nawet możliwość okupacji pól naftowych w którymś z lątnoskich lub arabskich krajów OPEC<sup>5</sup>.

W okresie pierwszego „szoku naftowego” dostrzeżono destruktywny wpływ manipulacji kwotami wydobycia i cenami przez głównych eksporterów, ale także militarne zagrożenie dla niezakłóconych dostaw ropy. To właśnie wtedy do myślenia strategicznego i praktyki politycznej wprowadzony został termin „bezpieczeństwa energetycznego”. W odpowiedzi na embargo dominujących w OPEC krajów arabskich Zachód powołał przy OECD wyspecjalizowaną Międzynarodową Agencję Energii (*International Energy Agency*, IEA). Agencja ta stała się odpowiedzialna za monitorowanie stanu i uwalnianie rezerw strategicznych krajów członkowskich, analizę sytuacji na rynku światowym, zwłaszcza poziomów wydobycia OPEC i innych eksporterów ropy. W zachodnich stolicach zaczęto też bardziej systematycznie myśleć i działać na rzecz zagwarantowania odpowiedniego stanu takiego bezpieczeństwa, a przede wszystkim:

- zróżnicowania rodzimych bilansów energetycznych przez wzrost zużycia gazu ziemnego i energii nuklearnej;
- zwiększenia ogólnej oszczędności energii i tworzenia mechanizmów rezerw strategicznych na okres kryzysów międzynarodowych;
- szerszej eksploatacji rodzimych złóż ropy, np. w Kanadzie, Zatoce Meksykańskiej i na Morzu Północnym;
- dywersyfikacji kierunków zaopatrzenia w importowaną ropę<sup>6</sup>.

Zręby amerykańskiej polityki bezpieczeństwa energetycznego stworzyła jednak dopiero administracja Jimmy’ego Cartera w 1979 r. Rok ten przyniósł bowiem drugi „szok naftowy”, i tym razem wywołany wydarzeniami na Bliskim i Środkowym Wschodzie: rewolucją islamską w Iranie i inwazją ZSRR na Afganistan. Obalenie szacha Muhameda Rezy Pahlawiego było ciosem dla USA nie tylko w wymiarze ekonomicznym, lecz także geostrategicznym, gdyż straciły kraj aspirujący do odgrywania roli „żandarma Zatoki”. Tym samym załamała się również strategia wojskowego oparcia się USA na dwóch proamerykańskich i silnych krajach regionu: Iranie i Arabii Saudyjskiej. Ponieważ w percepcji Waszyngtonu narastała radziecka aktywność i zagrożenie na tym kierunku, administracja zdecydowała się na ogłoszenie tzw. doktryny Cartera, czyli gotowości USA do reakcji wojskowej w przypadku zagrożenia dla eksportu ropy z Zatoki Perskiej. W tym kontekście Waszyngton zdecydował się również na powołanie Sił Szybkiego Reagowania, czyli kontyngentu gotowego do użycia w razie agresji na sojuszników w Zatoce. Wybuch wojny iracko-irańskiej oraz współpraca między Moskwą a Irakiem i Jemenem Południowym

<sup>5</sup> Congressional Research Service, *Oil Fields As Military Objectives: A Feasibility Study Prepared For the Special Subcommittee On Investigations of the Committee On International Relations*, US GPO, Washington DC 1975.

<sup>6</sup> Szerzej o problemach bezpieczeństwa energetycznego USA, Europy Zachodniej i Japonii po pierwszym i drugim „szoku” zob.: W.F. Martin, R. Imai, H. Steeg, *Maintaining Energy Security In A Global Context*, Trilateral Commission, New York–Paris–Tokyo 1996, s. 1–17.

potwierdziły potrzebę obecności wojskowej USA, choć nadal nie miała ona tu jeszcze charakteru stałego, tylko tzw. *over horizon*<sup>7</sup>.

Prezydentura Cartera przyniosła jednak ważniejsze niż militarne mechanizmy i instrumenty poprawy bezpieczeństwa energetycznego USA. Wiosną 1979 r. stwierdził on, że Ameryka jest niebezpiecznie uzależniona od importowanej ropy. Jego administracja rozbudowała państwowe rezerwy strategiczne (*Strategic Petroleum Reserve*, SPR) i powołała do życia Departament Energii USA. Administracji udało się także przeforsować pakiet „ustaw ekologicznych”, które kompleksowo regulowały kwestie na styku bezpieczeństwa energetycznego i ochrony środowiska naturalnego USA. Jeszcze w 1980 r. z inicjatywy administracji Kongres USA przyjął także *Energy Security Act*, zakładający promocję alternatywnych źródeł energii: paliw syntetycznych i elektrowni słonecznych. Wraz ze wzrostem potrzeb amerykańskiej gospodarki w następnych dwóch dekadach niektóre z ówczesnych regulacji stały się jednak barierą dla rodzimego sektora naftowego, ograniczały bowiem ilość i moce przerobowe rafinerii naftowych: skutkiem tego był wzrost importu nie tylko surowca, lecz także benzyny<sup>8</sup>.

Z kolei administracja Ronalda Reagana w 1981 r. przyjęła *National Energy Policy Plan*, redukujący szerszą ingerencję władz w amerykańskim sektorze energetycznym. Nowy prezydent jeszcze w trakcie kampanii ogłosił nawet konieczność likwidacji Departamentu Energii, ale pomysłu tego nie zrealizowano. Administracja Reagana nie chciała również kontynuacji wyjątkowo kosztownych nakładów na produkcję paliw syntetycznych. Politykę Reagana podtrzymywała kolejna administracja republikańska, George'a Busha seniora. Przyjęty przez niego w lutym 1991 r. program *National Energy Security* wskazywał przy tym wyraźnie na współzależność bezpieczeństwa narodowego USA z kwestią rosnącego importu ropy<sup>9</sup>. Sama inwazja na Kuwejt i słabość Arabii Saudyjskiej stawiały przy tym pod znakiem zapytania losy większości potwierdzonych rezerw ropy w świecie. Wywołało to nawet krótkotrwały, kolejny „szok naftowy”. Przystępując do operacji „Pustynna Tarcza” (obrona Arabii Saudyjskiej) oraz „Pustynna Burza” (wyzwolenie Kuwejtu), wszyscy członkowie koalicji wiedzieli, że stawką w tej wojnie jest przyszłość globalnego rynku ropy i ich bezpieczeństwa energetycznego. Błyskawicznemu zwycięstwu militarnemu nad Irakiem nie towarzyszyła jednak zmiana reżimu w Bagdadzie, na co liczyli iraccy Kurdowie i szyici.

Również administracja Billa Clintona prowadziła politykę energetyczną opartą na zasadzie *status quo*. W odróżnieniu od krajów europejskich, w minionej dekadzie Ameryka nie wprowadziła wysokich podatków na benzynę, co odpowiadało preferencjom konsumentów. Ci ostatni w miejsce samochodów „rodziny” kupowali coraz więcej samochodów sportowych *SUV* (*Sport Utility Vehicles*). Rezultatem tego

<sup>7</sup> Szerzej o doktrynie Cartera zob. A.J. Bacevich, *The New American Militarism: How Americans Are Seduced By War*, Oxford University Press, New York 2005, s. 175–204.

<sup>8</sup> Zob. oficjalną dokumentację historii Departamentu Energii i polityki energetycznej USA od 1977 r., dostępną pod adresem internetowym: <http://www.osti.gov/html/doe/about/history/doehist.html>.

<sup>9</sup> Zob. dokumentację Departamentu Energii USA, *ibidem*.

był dalszy wzrost konsumpcji ropy przez amerykański sektor transportowy, a tym samym pogłębienie uzależnienia Ameryki od importowanej ropy. Waszyngton udostępnił również do inwestycji i eksploatacji wcześniej niewykorzystane złoża ropy na Alasce (*National Petroleum Reserve-Alaska*)<sup>10</sup>.

Administracja demokratów nie zmieniła także podejścia w strategii bezpieczeństwa narodowego, zgodnie z którym niezakłócony dostęp do źródeł ropy stanowi „żywotny interes” USA. Co więcej, w okresie obu kadencji Clintona wojskowa doktryna Cartera była nie tylko kontynuowana, lecz także geograficznie poszerzona o poradziecki region kaspijski, gdzie liczone na szybkie i znaczące dostawy na rynek globalny<sup>11</sup>. Niskie ceny w latach 90. i skomplikowana sytuacja geopolityczna spowodowały, że Waszyngton nie mógł jednak dojść do porozumienia z prywatnymi konsorcjami w sprawie inwestycji w kaspijskie złoża ropy i gazu oraz budowy kosztownych tras eksportowych, omijających Rosję i Iran.

W odniesieniu do Zatoki Perskiej, demokratyczna administracja zdecydowała się na stałą obecność w Arabii Saudyjskiej oraz przyjęła wiosną 1993 r. strategię „podwójnego powstrzymywania” (*dual containment*), wymierzonego w Irak i Iran. Strategia ta w znacznym stopniu przyczyniła się do zakłócenia regionalnej równowagi sił w „trójkącie” Bagdad–Teheran–Rijad. *Dual containment* pogłębiła także więzi amerykańsko-saudyjskie, co z kolei motywowało Al-Ka’idę do coraz szerszej walki z Amerykanami, widzianymi jako okupanci świętych miejsc islamu. Sojusz ten, naloty na Irak i palestyńska intifada stały się przesłankami wzrostu antyamerykańskich nastrojów w świecie arabskim. Z kolei w Waszyngtonie ukształtował się przy tym dosyć daleko idący konsens elit w sprawie długofalowych interesów USA na Bliskim i Środkowym Wschodzie, przed 11 września 2001 r. obejmujący następujące kwestie:

- przetrwanie państwa Izrael i powodzenie procesu pokojowego;
- bezpieczeństwo eksportu ropy z Zatoki Perskiej na rynek światowy i amerykański;
- zapobieżenie dominacji na tym obszarze regionalnego (lub zewnętrznego) hegemona;
- prewencja proliferacji broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia;
- opanowanie radykalnego terroryzmu islamskiego (sunnickiego i szyickiego)<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> Odzwierciedleniem tego podejścia było poszerzenie obszaru odpowiedzialności Dowództwa Środkowego Sił Zbrojnych USA (US CENTCOM), od 1999 r. obejmującego nie tylko kraje Rogu Afryki, lecz także Azję Środkową i Pakistan. Szerzej o strategii bezpieczeństwa narodowego administracji Clintona i uwarunkowaniach tych decyzji zob. M.A. Piotrowski, *Zaangażowanie Zachodu w przestrzeni kaspijskiej*, w: B. Klich (red.), *Ogniska konfliktów: Balkany, Kaukaz*, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2000.

<sup>12</sup> W takiej hierarchii zob.: G.T. Allison, R. Blackwill (red.), *America's National Interests: Report of the Commission on America's National Interests*, Belfer Center for Science and International Affairs, Nixon Center, RAND Corp., Harvard–Washington DC 1997, s. 39–41.

## ZAŁOŻENIA POLITYKI OBECNEJ ADMINISTRACJI

Jeszcze wraz z końcem kadencji Clintona i w okresie kampanii wyborczej pojawiły się apele wiodących amerykańskich *think-tanków* o wypracowanie nowej polityki energetycznej. Polityka taka miałaby uwzględniać przede wszystkim ekonomiczne aspekty globalizacji, wysokie ryzyko niestabilności głównych eksporterów ropy i gazu oraz głębokie zmiany geopolityczne po okresie zimnej wojny. Wobec różnic w propozycjach szczegółowych rozwiązań, kolejnemu prezydentowi USA rekomendowano także ponowne przemyślenie systemu sankcji i relacji z takimi krajami jak Libia, Irak i Iran<sup>13</sup>.

Ekipa George'a W. Busha Jr. przejmowała władzę w 2001 r. z deklarowaną wolą realizacji nowej polityki bezpieczeństwa energetycznego. W tym celu wiceprezydent Dick Cheney wraz z grupą decydentów i ekspertów przygotował specjalny raport, opublikowany w maju 2001 r. jako *National Energy Policy*. Wychodzi on z założenia, iż USA nie mogą poprawić swojego bezpieczeństwa wyłącznie przez zwiększanie rodzimego wydobycia ropy. Dokument ten składa się z 8 rozdziałów analizujących kolejno: wyzwania stojące przed USA; wpływ cen energii na społeczeństwo i gospodarkę; kwestie ochrony środowiska naturalnego; możliwe oszczędności energii; eksploatację rodzimych złóż ropy i gazu; zwiększenie udziału energii alternatywnej i odnawialnej; modernizację infrastruktury energetycznej oraz międzynarodowy wymiar bezpieczeństwa energetycznego.

*National Energy Policy* zawiera w sumie 106 rekomendacji w odniesieniu do ośmiu wymienionych aspektów amerykańskiej polityki. Wśród nich można wyróżnić pięć najogólniejszych celów polityki energetycznej USA:

- zwiększenie oszczędności wszystkich źródeł energii;
- modernizację wszystkich składników infrastruktury energetycznej;
- zwiększenie rodzimych i zagranicznych dostaw ropy naftowej;
- zwiększenie nakładów i środków dla ochrony środowiska naturalnego;
- poprawę stanu bezpieczeństwa wewnętrznego (ochronę infrastruktury) i zewnętrznego (ściśłą współpracę energetyczną z Kanadą i Meksykiem)<sup>14</sup>.

Z kolei rekomendacje dokumentu odnoszące się do międzynarodowych aspektów bezpieczeństwa energetycznego i stosunków dyplomatycznych USA kładą nacisk na współpracę z eksporterami węglowodorów oraz z krajami uzależnionymi od ich importu<sup>15</sup>. Wbrew komentarzom części dziennikarzy i ekspertów, dokumentu tego nie należy traktować jako spójnej strategii. Pozostają to bowiem raczej tylko ramy koncepcyjne lub ogólny plan działań administracji.

<sup>13</sup> Por.: S. Nunn, J. Schlesinger (red.), *The Geopolitics of Energy Into 21<sup>st</sup> Century: CSIS Strategic Energy Initiative Panel Report*, Center for Strategic and International Studies Publ., Washington DC 2000 oraz E.L. Morse (red.), *Strategic Energy Policy: Challenges for the 21<sup>st</sup> Century*, Council on Foreign Relations, New York 2001.

<sup>14</sup> National Energy Policy Development Group, *National Energy Policy: Reliable, Affordable, and Environmentally Sound Energy for America's Future*, White House-GPO, Washington DC 2001, raport ten jest też dostępny na stronach internetowych: <http://whitehouse.gov/energy/National-Energy-Policy.pdf>.

<sup>15</sup> Podkreśla to także publikacja: Department of Energy, *National Energy Policy Status Report: Implementation of NEP Recommendations*, Washington DC, styczeń 2005, s. 26–37.

Na tym tle warto zauważyć, że po czterech latach od ogłoszenia dokumentu wzbudził on kontrowersje także w łonie władz. Wiosną 2005 r. General Accountability Office stwierdziło nawet, że większość propozycji *National Energy Policy* jest po prostu niezrealizowana. Wiele celów rekomendowanych przez grupę Cheney'a ma bowiem charakter długofalowy, częstokroć niewymierny i nieprzekładający się na konkretne ustawy lub programy federalne<sup>16</sup>. Natomiast przy wszystkich kontrowersjach, jakie występują wśród zwolenników i przeciwników prezydenta Busha, należy odnotować, że administracji udało się utrzymać wysoki poziom dywersyfikacji kierunków importu ropy (zob. tabela poniżej).

Tabela 1

## Główne kierunki importu ropy do USA w 2005 r.

Dostawca	Wielkość dostaw	Udział w imporcie
Kanada	1,77 mln baryłek dziennie	17%
Meksyk	1,65 mln baryłek dziennie	16%
Arabia Saudyjska	1,26 mln baryłek dziennie	15%
Nigeria	1,16 mln baryłek dziennie	14%
Wenezuela	1,0 mln baryłek dziennie	10%
Angola	641 tys. baryłek dziennie	7%
Irak	572 tys. baryłek dziennie	6%
Rosja	400 tys. baryłek dziennie	4%
Kolumbia	281 tys. baryłek dziennie	2%
Kuwejt	273 tys. baryłek dziennie	2%
Algieria	265 tys. baryłek dziennie	2%
Ekwador	264 tys. baryłek dziennie	2%
Wielka Brytania	229 tys. baryłek dziennie	2%
Gwinea Równikowa	107 tys. baryłek dziennie	poniżej 1%
Norwegia	103 tys. baryłek dziennie	poniżej 1%
Łączny import USA	10,265 mln baryłek dziennie	100%

Uwaga: dane „zaokrąglone” przez EIA, w rzeczywistości lista dostawców jest dłuższa.

Odnutowania wymaga również fakt, iż swój udział w niepodjęciu bardziej ambitnej polityki energetycznej mieli także kongresmani. Dopiero po trzech latach oporu w Senacie administracji udało się w minionym roku przeforsować nowe ustawodawstwo, tzw. *Energy Policy Act 2005*. Blokada w Kongresie i długotrwałe dyskusje nad poprawkami do aktu wynikały tu z często sprzecznych interesów w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego i ekologicznego, jak również działań różnych lob-

<sup>16</sup> General Accountability Office, *National Energy Policy: Inventory of Major Federal Energy Programs and Status of Policy Recommendations*, U.S. GPO-GAO, Washington DC, czerwiec 2005, s. 3 (GAO jest amerykańskim odpowiednikiem polskiej NIK).

bies i organizacji pozarządowych<sup>17</sup>. *Energy Policy Act 2005* zawiera szczegółowe regulacje w zakresie ujednoczenia polityki energetycznej USA, zwiększenia rodzimej produkcji energii oraz konkretnych badań i inwestycji. Oblicza się, że realizacja badań i ulg podatkowych przewidzianych w *Energy Policy Act 2005* wyniesie blisko 36 mld USD do 2010 r.<sup>18</sup> Choć ich wykonanie ma doprowadzić do redukcji importu ropy, to oczywiście nie zmieni zasadniczo samego faktu uzależnienia USA od tego surowca.

Główne założenia i postanowienia *Energy Policy Act* można streścić następująco:

- zwiększenie wydobycia rodzimej ropy naftowej w celu zredukowania zależności od importowanego surowca;
- powiększenie zasobów *SPR* z 700 mln do 1 mld baryłek ropy;
- skrócenie czasu potrzebnego na zwiększenie mocy przerobowych i budowę nowych rafinerii w USA, ograniczonych przez ustawodawstwo ekologiczne;
- przyznanie gwarancji kredytowych dla ekologicznych i energooszczędnych technologii oraz budowy nowych elektrowni nuklearnych;
- przyznanie wielomiliardowych środków dla programów czystej technologii przetworu węgla w elektrowniach (bez emisji CO<sub>2</sub>);
- ułatwienia w budowie terminali odbiorczych dla tankowców z importowanym gazem skroplonym (*LNG*) i dla jego regazyfikacji;
- modernizacja elektrycznych sieci przesyłowych wedle standardów federalnych, tak aby uniknąć sytuacji z 2003 r.;
- zwolnienia podatkowe na samochody z napędem mieszanym oraz subsydia dla produkcji samochodów z napędem wodorowym;
- zwiększenie subsydiów dla wykorzystania etanolu jako paliwa alternatywnego dla tradycyjnych, węglowodorowych źródeł energii;
- wprowadzenie ostrzejszych standardów zmierzających do oszczędności w takich urządzeniach jak klimatyzacja i sprzęt AGD, poprzez zachęty dla budowy i wykorzystania energooszczędnego mieszkalnictwa;
- zwiększenie bezpośrednich i pośrednich subsydiów przy wykorzystaniu odnawialnych źródeł energii, głównie słonecznej i z biomasy<sup>19</sup>.

Krytycy *Energy Policy Act 2005* słusznie wskazują, że potrzebne byłoby wskazanie priorytetów i wydzielenie większych środków finansowych. Jest to na tyle wyczerpujący katalog niezbędnych działań, że może go realizować także następna administracja. *Act 2005* jest także pierwszą tego typu ustawą od 1992 r., służącą wsparciu i realizacji polityki energetycznej USA. Łatwiej będzie ocenić jej efekty pod koniec kadencji Busha, sam prezydent w swoim orędziu na nowy rok na-

<sup>17</sup> *Bill wouldn't wean US off oil imports, analysts say*, „Washington Post” z 26 lipca 2005 r. oraz *Rising call: cut US oil import*, „Christian Science Monitor” z 5 maja 2005 r.

<sup>18</sup> Obliczenia Congressional Budget Office, *CBO Cost Estimate: S.10 Energy Policy Act of 2005: As ordered reported by the Senate Committee in Energy and Natural Resources on May 26, 2005*, Washington DC, czerwiec 2005.

<sup>19</sup> Por. tekst *Energy Bill 2005* i pełną dokumentację (w tym kolejne poprawki), dostępne pod adresem internetowym: <http://energy.senate.gov/public/index.cfm?FuseAction=EnergyBill.Home>.



głosił „plan” redukcji o 70% importu ropy bliskowschodniej<sup>20</sup>. W tym przypadku można mieć uzasadnione wątpliwości, czy cel ten jest osiągalny do 2025 r., skoro ropa z Zatoki już obecnie nie dominuje w imporcie USA, koszty jej wydobycia zaś będą również w przyszłości konkurencyjne względem surowca z innych regionów<sup>21</sup>. Plan ten trudno więc oceniać inaczej niż w kontekście spadku poparcia dla interwencji w Iraku oraz narastającego kryzysu wokół Iranu. Bliższa analiza amerykańskiej praktyki pokazuje także, że jedną z poważniejszych trudności Ameryki jest sama koordynacja jej polityki energetycznej<sup>22</sup>. Występują tu strukturalne problemy w trzech jej wymiarach. Po pierwsze, dla administracji Busha, tak jak dla jej poprzedników, wyzwaniem okazuje się współpraca między rządem federalnym a władzami poszczególnych stanów. Po drugie, skomplikowana jest koordynacja w obrębie administracji, kompetencje tzw. *energy diplomacy* pozostają bowiem nieprecyzyjnie rozdzielone między Departamentami Stanu i Energii. Po trzecie, problemem zwłaszcza w aktywności międzynarodowej władz jest zharmonizowanie jej z działaniami i interesami sektora prywatnego (ewidentne w zakresie inwestycji poza USA).

## GLÓWNE PUNKTY WIDZENIA W ŚRÓD AMERYKAŃSKICH EKSPERTÓW

W dyskusjach poza administracją widoczne są różne punkty widzenia możliwości poprawy stanu bezpieczeństwa energetycznego i jego poszczególnych aspektów. Debaty eksperckie wykraczają tu często poza tradycyjne podziały partyjne. Udział biorą w nich nie tylko osoby ściśle związane z sektorem energetycznym (ekonomiści i geolodzy), ale również szerokie grono politologów i publicyści. W sporach tych najmniej sporne pozostają trzy fakty: a) gospodarka USA zależy i będzie zależała od ropy; b) większość ropy pochłania sektor transportowy; c) globalizacja i wcześniejsze doświadczenia nie pozwalają na pełną samowystarczalność energetyczną USA. Można przy tym wskazać na kilka wyraźniejszych orientacji ekspertów.

(1) Zwolenników teorii *peak of oil*, czyli spadku wydobycia ropy związanego ze stopniowym kurczeniem się jej rezerw – zjawiska analogicznego do tego, które wystąpiło 30 lat temu w USA. Takie ostrzeżenia przedstawiło już kilku uznanych geologów, choć nie ma między nimi zgody co do tego, czy szczyt wydobycia nastąpi w następnej dekadzie, czy nawet w bieżącej. Ich zdaniem systematycznie zawyżana jest większość informacji o rezerwach ropy, przedstawianych przez kompanie naftowe oraz rządy państw-eksporterów ropy. Osiągnięcie szczytu mocy wydobywczycy nie będzie jeszcze równoznaczne z brakiem ropy, oznaczałoby jednak koniec okresu taniego i łatwo dostępnego surowca. Rekomendują oni przy tym poważne

<sup>20</sup> Zob. dokumentację dostępną pod adresem internetowym: <http://www.whitehouse.gov/infocus/energy/>.

<sup>21</sup> *Clarification: Americans should fear possible energy crunch but Saudis needn't fear Bush's words*, „Houston Chronicle” z 8 lutego 2006 r.

<sup>22</sup> Począwszy od 2002 r. zamiast zespołu wiceprezydenta regularnie obraduje międzyagencyjna grupa robocza, która powinna koordynować realizację polityki Białego Domu. Z racji niższej rangi urzędników, którzy biorą udział w tych spotkaniach, grupa ta wydaje się nieskuteczna.

podjęcie tego problemu przez władze USA i zainicjowanie działań uprzedzających nadejście takiego momentu.

Należy podkreślić, że oceny te odbiegają daleko od prognoz *peak of oil* przedstawianych przez instytucje federalne: Departament Energii (okres 2025–2030), CIA (2025) i Geological Survey (2040–2050). Również część z politologów – wychodząc poza samą kwestię wzrostu cen ropy – przedstawia katastroficzne scenariusze bliskiego „końca ery węglowodorów”. Większość z nich wskazuje na niebezpieczne implikacje polityczne i ekonomiczne: konflikty, recesję gospodarczą na Zachodzie i pogłębienie problemów krajów rozwijających się. Zwolennicy tej teorii uważają także, że USA powinny przejść na alternatywne źródła energii i nie angażować się militarnie w regionach bogatych w zasoby energetyczne<sup>23</sup>.

(2) Lewicowych krytyków obecnej administracji, twierdzących, że jest ona po prostu niezdolna do podjęcia polityki ograniczającej konsumpcję ropy. Ich zdaniem działania w rodzaju przyjęcia *Energy Policy Act* są pozorne i nie rozwiążą problemów USA. Krytycy ci wskazują przy tym na szeroką obecność we władzach wykonawczych ludzi związanych z kompaniami naftowymi: prezydenta, wiceprezydenta i sekretarz stanu USA. Wskazują także na szkodliwą dla interesów USA politykę zagraniczną, wikłającą Amerykanów w konflikty wewnętrzne i regionalne.

Ich zdaniem polityka ta prowadzi do wzrostu zaangażowania wojskowego w regionach bogatych w złoża ropy, co w dalszej perspektywie może oznaczać „imperialne przeciążenie” i erozję pozycji globalnego supermocarstwa. Faktyczne i domniemane motywacje administracji Busha przekładają się ich zdaniem na podwójne standardy w ocenie eksporterów ropy, np. z jednej strony Arabii Saudyjskiej (oficjalnie sojusznika USA), z drugiej zaś Iranu (oficjalnie członka „osi zła”). Taką linię argumentacji wzmacnia także wielu ekologów, krytycznych wobec nieratyfikowania przez Waszyngton Protokołu z Kioto. Za niepowetowany błąd grupa ta uważa również decyzje o eksploatacji złóż ropy w rezerwacie *Arctic National Wildlife Refuge (ANWR)*<sup>24</sup>.

(3) Tzw. neokonserwatystów, w większości zaplecza intelektualnego i zadeklarowanych zwolenników obecnej administracji. Skupiają się oni przede wszystkim wokół wpływowego Committee on Present Danger. Grupa ta i jej eksperci opowia-

<sup>23</sup> Międzynarodowa Agencja Energii prognozuje *peak of oil* na lata 2020–2030. Temat wymaga osobnej analizy, warto zauważyć, że konsekwencją takich różnic między geologami jest brak odpowiedzi na zasadnicze pytanie o realną wielkość rezerw ropy w świecie. W zależności od interpretacji nawet tych samych danych można wyciągać diametralnie różne wnioski na temat pożądanej polityki. Zob. zwłaszcza: J. Hirsh, *The Inevitable Peaking of Oil Production*, Atlantic Council of the United States, Washington DC 2005; J. Schlesinger, *Thinking seriously about energy and oil's future*, „The National Interest”, nr 82, zima 2005/2006, s. 19–24; Oak Ridge Laboratory, *Running Out Of And Into Oil: Analyzing Global Oil Depletion And Transition Through 2050*, ORNL-DoE, Oak Ridge 2003; M.R. Simmons, *Twilight in the Desert: The Coming Saudi Oil Shock and the World Economy*, Wiley Inc., New Jersey 2005, s. 325–354.

<sup>24</sup> Por.: M.T. Klare, *Blood and Oil: The Dangers and Consequences of America's Growing Dependency on Imported Petroleum*, Owl Books, New York 2004, s. 180–212; L. Kleveman, *The New Great Game: Blood and Oil in Central Asia*, Grove Press, New York 2003, s. 1–10; National Environmental Trust, *America, Oil and National Security: What Government and Industry Data Really Show*, Washington DC 2002; S.C. Pelletière, *America's Oil Wars*, Praeger Publ., Westport 2004, s. 131–147; M. Renner, *Post-Saddam Iraq: Linchpin of a New Oil Order*, Worldwatch Institute, Washington DC 2003.

dają się za doprowadzeniem do rozbitcia kartelu eksporterów ropy OPEC, wskazując, iż silna pozycja krajów należących do tej organizacji uniemożliwia funkcjonowanie mechanizmów w pełni wolnorynkowych. Uważają oni, że ta zdominowana przez kraje arabskie organizacja łamie zasady wolnego rynku, podważa amerykańskie ideały i wartości, celowo nie reagując zwiększeniem eksportu adekwatnym do rosnących potrzeb świata.

Po atakach terrorystycznych z września 2001 r. neokonserwatyści postulują także radykalne przewartościowanie tradycyjnego sojuszu USA z Arabią Saudyjską. Ze względów ideologicznych podchodzą oni krytycznie do pomysłów ewentualnego kompromisu USA z Iranem, wskazując również na to, że wysokie ceny ropy przyczyniają się do wzmocnienia antyamerykańskich reżimów i finansowania terroryzmu fundamentalistów islamskich. Zwolennicy tego nurtu myślenia postulują dalsze zwiększenie amerykańskiego importu ropy spoza Bliskiego Wschodu i OPEC, głównie z krajów Afryki, Eurazji, Kanady i Meksyku. W oderwaniu od realiów ekonomicznych i politycznych część neokonserwatystów upatrywała także w Rosji i Iraku alternatywy dla pozycji Arabii Saudyjskiej jako „banku centralnego” (tzw. *swing producer*) na światowym rynku ropy<sup>25</sup>.

(4) Działacze ponadpartyjnej *Energy Future Coalition*, która w ostatnim roku skupiła wiele osobistości i ośrodków, poprzednio prezentujących wyżej wymienione poglądy. Członkowie tej koalicji sygnowali także plan pod nazwą *Set America Free*. Postuluje on zwiększenie udziału gazu ziemnego w bilansie energetycznym USA, metody gazyfikacji węgla, modernizację i rozbudowę elektrowni nuklearnych. Eksperti ci domagają się także większych inwestycji w alternatywne źródła energii, przede wszystkim w biopaliwa. Efektem tych inwestycji byłaby zasadnicza redukcja konsumpcji benzyny, a tym samym i uzależnienia od ropy. Kroki te miałyby także zwiększyć pole manewru w polityce USA wobec krajów arabskich, Iranu, Rosji i Chin. Sądząc z argumentacji na rzecz ulg na samochody z tzw. napędem hybrydowym, można uważać, że inicjatywa ta ma także wsparcie ze strony firm, które chcą szerokiego wykorzystania nowoczesnych technologii<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> Por.: P. Baer, *Sleeping With the Devil: How Washington Sold Our Soul for Saudi Crude*, Three Rivers Press, New York 2004, s. 201–212; D. Frum, R. Perle, *An End to Evil: How To Win The War On Terror*, Ballantine Books, New York 2004, s. 82–124; R.J. Leary, *Over a Barrel: Breaking the Middle East Oil Cartel*, Nelson Current, Nashville 2005, s. 179–212; L. Murawiec, *Princes of Darkness: The Saudi Assault on the West*, Rowman & Littlefield Publishers, New York 2003, s. 227–268; J. Philips, *Middle East Energy Security*, „The Heritage Foundation Issues”, Washington DC 2004; G.P. Schultz, J.R. Woolsey, *Oil and Security: A Committee on the Present Danger Policy Paper*, Washington DC, sierpień 2005.

<sup>26</sup> Zob. zwłaszcza: National Commission on Energy Policy, *Ending the Energy Stalemate: A Bipartisan Strategy to Meet America's Energy Challenges*, Washington DC, grudzień 2004. Por. podobne rekomendacje w: *A Strategy: Moving America Away from Oil*, The Arlington Institute, Arlington 2003; A.B. Lovins (red.), *Winning the Oil Endgame: Innovation for Profits, Jobs, and Security*, Rocky Mountain Institute, Snowmass 2005; *Securing America: Solving Our Oil Dependence Through Innovation*, Natural Resources Defense Council, New York 2005; *Set America Free: A Blueprint For U.S. Energy Security*, Washington DC 2005.

## GEOSTRATEGICZNE IMPLIKACJE ROSNĄCEGO IMPORTU ROPY

Także przy dalszym przewartościowaniu polityki energetycznej Waszyngtonu kwestie stabilności eksporterów ropy prawdopodobnie pozostaną jednym z jego priorytetów w najbliższych 2–3 dekadach<sup>27</sup>. Raport *National Energy Policy* przewidywał umocnienie bezpieczeństwa energetycznego USA poprzez globalne sojusze i działania „dyplomacji energetycznej”. Ta ostatnia ma być skupiona na zapewnieniu dostaw z nowych kierunków, od tradycyjnych i nowych sojuszników, oraz postawieniu kwestii energii w stosunkach z głównymi partnerami gospodarczymi Ameryki. Na podstawie deklaracji obecnej administracji, zasady dywersyfikacji importu i dotychczasowych stosunków z poszczególnymi krajami można więc prognozować następujące działania:

(1) W odniesieniu do Zatoki Perskiej i Afryki Północnej będzie to zachęcanie krajów tego obszaru do maksymalizacji wydobycia i eksportu ropy. Obszar ten koncentruje największe w świecie rezerwy ropy (65%), które także przy wyższym wydobyciu będą mogły być eksploatowane do końca bieżącego stulecia. Międzynarodowa Agencja Energii prognozuje, że udział tego obszaru w światowych dostawach zwiększy się z obecnego poziomu 35% do 44% w 2030 r. (z 22 do 39 mln baryłek dziennie)<sup>28</sup>. Kluczową rolę zachowa tu Arabia Saudyjska (22% rezerw światowych), która może nadal regulować sytuację na rynku i politykę cenową innych krajów OPEC. Spore nadzieje Waszyngton wiąże także z Libią i Algierią. W świetle problemów ze stabilizacją postsaddamskiego Iraku nie widać natomiast szans na szybki i znaczący udział irackiej ropy na rynku globalnym. Mało prawdopodobny jest też napływ znaczących inwestycji zachodnich kompanii naftowych do tego kraju<sup>29</sup>. Problemy związane z Irakiem, nuklearyzacją Iranu i zwalczaniem terroryzmu prawdopodobnie nie doprowadzą też do wycofania się USA z militarnej obecności na tym obszarze, jedynym zdolnym do zaspokojenia rosnących potrzeb USA i świata.

(2) W odniesieniu do Rosji i regionu kaspijskiego (odpowiednio 6,1 i 3,9% rezerw globalnych) będzie to wspieranie inwestycji firm amerykańskich na tym obszarze, co jest utrudnione w krajach OPEC. Waszyngton będzie kontynuował „partnerstwa energetyczne” z Rosją, Kazachstanem i Azerbejdżanem, kładąc nacisk głównie na poprawę klimatu inwestycyjnego<sup>30</sup>. W kontekście wkładu, jaki obszar ten może wnieść na rynek światowy, Waszyngton będzie też promował tranzyt ropy kazachskiej szlakami omijającymi Rosję i Iran. Będzie to wzmocnieniem strategii, jaką zrealizowano względem ropy azerskiej. Istotnym problemem w polityce USA wobec tego obszaru pozostaną przy tym niesłabnące ambicje Moskwy do dominacji

<sup>27</sup> Na podstawie wystąpień urzędników Departamentu Stanu (dyr. Stephen Gallgoly) i Departamentu Energii (dyr. George L. Person) przed Komisją Spraw Zagranicznych Senatu USA w dniu 20 października 2005 r. (notatki autora).

<sup>28</sup> Prognoza *International Energy Agency World Energy Outlook 2005*, cytowana przez Faitha Birola (głównego ekonomistę MEA) podczas seminarium CSIS w dniu 15 listopada 2005 r. (notatki autora).

<sup>29</sup> G. Butt, *Iraqi crude won't be flowing through the region any time soon*, „The Daily Star” z 3 sierpnia 2004 r.

<sup>30</sup> W najbliższym czasie testem dla współpracy USA z Rosją może być przewodnictwo tej ostatniej w G-8 oraz wpływ koncernu Exxon na eksploatację złoża Sachalin-I.

na nim, także z wykorzystaniem infrastruktury przesyłowej (*vide* kryzys w stosunkach z Ukrainą).

(3) Kontynuowana powinna być także obecna polityka wobec kontynentów Ameryki i Afryki (odpowiednio 13 i 6% rezerw świata). Waszyngtonowi zależeć powinno na zachowaniu ich pozycji jako głównych dostawców ropy na rynek amerykański. Priorytetem jest tu dalsza współpraca z Kanadą i Meksykiem. Poważnym wyzwaniem dla USA pozostanie przy tym sytuacja w krajach dysponujących największym potencjałem (Nigeria, Angola) oraz niestabilność ich otoczenia, złożonego głównie z tzw. *failling states*. Problemem w perspektywie kilku lat może być także polityka obecnego prezydenta Wenezueli, w obrębie OPEC dążącego do zwyżki cen ropy, a w swoim sąsiedztwie wzmacniającego populizm i antyamerykanizm.

(4) Nowe akcenty wystąpią prawdopodobnie także w amerykańskiej polityce wobec krajów Dalekiego Wschodu. Ameryce będzie zapewne zależało na promowaniu współpracy na rzecz oszczędności i budowy przez kraje azjatyckie strategicznych rezerw ropy na wypadek kryzysów. Wynika to z faktu, że obszar ten nie dysponuje znaczącymi rezerwami ropy, a jego szybki rozwój gospodarczy odpowiada za stały wzrost jej konsumpcji w świecie. USA posiadają tu szereg mechanizmów współpracy ze swoimi sojusznikami, zwłaszcza z Japonią, Koreą Południową i krajami ASEAN. Poważniejszym problemem może się natomiast okazać dalszy dialog z Indiami i Chinami. W przypadku Indii jakimś rozwiązaniem ich rosnących potrzeb może być współpraca z USA w zakresie energii nuklearnej. Z kolei z racji rosnącej aktywności politycznej i inwestycji Chin w Zatoce Perskiej, Afryce i Ameryce wielu ekspertów ostrzega, że kwestia dostępu do złóż ropy stanie się katalizatorem konfliktu chińsko-amerykańskiego<sup>31</sup>.

(5) Kwestie bezpieczeństwa energetycznego zwiększą także swoje znaczenie w relacjach USA z krajami OECD. Te ostatnie podobnie jak Ameryka nie posiadają znaczących zasobów ropy. Amerykańska polityka może objąć zwłaszcza zacieśnianie współpracy na forum Międzynarodowej Agencji Energii, zwiększenie poziomu dywersyfikacji importu i współpracę firm energetycznych z USA i krajów UE przy inwestycjach. Istotne pozostanie tu zwiększenie rezerw strategicznych OECD, odpowiadających w UE obecnie 60, zaś w USA 110 dniom zapotrzebowania na ropę. Obie strony mogą także współpracować przy niezbędnych inwestycjach w różnych częściach świata. Przede wszystkim chodziłoby tutaj o otwarcie na zachodnie inwestycje znacjonalizowanych sektorów naftowych w krajach OPEC i zasobów faktycznie kontrolowanych przez władze krajów poradzieckich. Nie ulega przy tym wątpliwości, że współpraca taka mogłaby znacząco wzmocnić więzi transatlanty-

<sup>31</sup> Zob. zwłaszcza oficjalne dokumenty: *US-China Economic and Security Review Commission Report To Congress*, USCC-U.S. GPO, Washington DC, listopad 2005, s. 169–176 i Office of Secretary of Defense, *The Military Power of the People's Republic of China 2005, A Report to Congress Pursuant to the National Defense Authorization Act Fiscal Year 2000*, U.S. GPO, Washington DC, lipiec 2005, s. 9–11 oraz oceny ekspertów spoza administracji: R.E. Ebel, *China's Energy Future*, Center for Strategic and International Studies, Washington DC 2005; S. Henderson, *China and Oil: The Middle East Dimension*, „WINEP Policy Watch” nr 898, Washington DC, wrzesień 2004; F. Leverett, J. Bader, *Managing China—U.S. Energy Competition in the Middle East*, „The Washington Quarterly”, t. 29, nr 1, zima 2005/2006, s. 187–201.

ckie oraz zwiększyć efektywność zaangażowania Ameryki i Europy na obszarze Bliskiego i Środkowego Wschodu.



1. Politykę energetyczną USA w ostatnich dekadach cechowała duża inercja, brak konsekwencji i powiązania z innymi niż wojskowe mechanizmami reakcji na kryzysy. Ostatnio przyjęte ustawodawstwo i programy federalne są ważnymi krokami na rzecz odejścia od takiego *status quo* i wyhamowania rosnącej zależności USA od importowanej ropy, nie są one jednak wystarczające dla zasadniczej zmiany bilansu energetycznego.

2. Z racji pozycji supermocarstwa i głównego konsumenta ropy Waszyngton będzie zmuszony do szerszego rozpatrzenia swoich interesów ekonomicznych, geopolitycznych i ekologicznych w świecie. USA dysponują wystarczającym potencjałem naukowym dla podjęcia dalej idących kroków na rzecz oszczędności energii i redukcji zużycia ropy naftowej, co sprzyjałoby pozytywnym tendencjom w gospodarce i polityce światowej.

3. Kwestie alternatywnych źródeł energii, nowych technologii nuklearnych, globalizacji rynku gazu ziemnego i reform wewnętrznych w krajach eksportujących ropę stanowią w sumie mocną agendę dla dalszej współpracy transatlantyckiej. Liczne niepowodzenia w koordynacji działań administracji i amerykańskiego biznesu stanowią też użyteczną lekcję przy kształtowaniu ewentualnej wspólnej polityki energetycznej UE.

4. Długofalowym problemem dla strategii USA będzie kształt zaangażowania politycznego i wojskowego na Bliskim i Środkowym Wschodzie, obszarze skoncentrowania większości potwierdzonych rezerw ropy w świecie. Komplikacje będą się tu wiązały nie tylko z powszechnym antyamerykanizmem w świecie islamu, ale także rosnącą aktywnością Chin i Indii. W bliższej perspektywie i przy obecnych tendencjach na rynku ropy poważnym wyzwaniem dla USA będzie ułożenie relacji z głównymi beneficjentami jej wysokich cen, a zwłaszcza z Iranem, Rosją i Wenezuelą.